



**Gazetka Rzymskokatolickiej Parafii św. Jacka
we Wrocławiu – Swojczycach**

U świętego Jacka



kwiecień 2021

Takie trudne święta



Dyskusja na temat wyższości świąt Wielkiej Nocy nad świętami Bożego Narodzenia (lub też na odwrót) powtarza się zapewne w wielu polskich rodzinach co najmniej raz w roku. Ale nie chodzi w niej na ogół o kwestie teologiczne, lecz raczej o tradycje i klimat rodzinnych spotkań świątecznych. I jakoś tak jest, że w toku tego rodzaju wymiany zdań Wielkanoc „przegrywa” z Gwiazdką. Dlaczego?

Oto grudniowy wieczór wigilijny. Zapadł zmrok, za oknem pada śnieg i wieje lodowaty wiatr, a my gromadzimy się wokół stołu. Opłatek, życzenia, choinka, kolędy i prezenty mają swój nieodparty urok. Wywołują łzy wzruszenia, ale w półmroku, przy blasku świec, nie trzeba się ich wstydzić. Po smakowitej kolacji, syci i zadowoleni, gotowi jesteśmy iść na Pasterkę, by popatrzeć na biednego, małego Jezuska w ubogiej stajence, a po powrocie do domu wtulić się w miękką i ciepłą pościel.

Jakże inna jest Wielkanoc! Po tygodniu wytężonej pracy i porządków świątecznych wypadałoby w niedzielny poranek wstać wcześniej niż zwykle i pójść na Rezurekcję. Przed śniadaniem! A gospodyni powinna się zerwać wcześniej od pozostałych domowników, by zastawić stół dla powracających z kościoła zziębniętych głodomorów. Oczywiście śniadanie wielkanocne nie ma sobie równych – smaczne, sycące i uroczyste, (ale jednocześnie ciężkostrawne oraz kaloryczne), jednak... jasność wiosennego poranka jakoś nie usposabia do wspomnień i wzruszeń. Brak też w naszym narodowym repertuarze stosownych pieśni, które pomogłyby stworzyć klimat wielkanocnej uczyt radości. Prezenty od zajączka są skromniejsze od tych, które przynosi aniołek czy święty Mikołaj. Jeśli śniadanie wielkanocne poprzedza Mszę świętą, to uczestnictwo w Eucharystii może stać się CIEŻKĄ próbą i trudnym wyzwaniem. Bo jakże tu z brzuszyskiem pełnym jajek, szynki, białej kielbasy, sernika, mazurka i wielkanocnej babki pójść do kościoła lub zasiąść przed ekranem i skupić się na liturgii?

I czym później wypełnić tak pięknie rozpoczęty świąteczny dzień? Oczywiście pań domu pytanie to nie dotyczy – i tak większość czasu spędzą w kuchni.

Święta Zmartwychwstania Pańskiego są rzeczywiście trudne – trudniejsze od świąt Bożego Narodzenia. Łatwo sobie wyobrazić narodzenie malutkiego Chłopczyka w betlejemskiej grocie i pochylających się nad Nim Rodziców oraz pasterzy, a nawet aniołów i przecinającą niebo gwiazdę – kometę z długim ogo-

nem. Ale żeby choć trochę zbliżyć się do tajemnicy Zmartwychwstania, trzeba myślą dotknąć tajemnicy śmierci. A to nie jest łatwe.

Śmierć jest sama w sobie niezbadaną tajemnicą. Nawet Ewangelisti, opisując śmierć Pana Jezusa, mając potrzebę rzetelnego i dokładnego przedstawienia Jego męczeństwa i agonii na krzyżu, dochodzą do linii granicznej i pozostają w ciemnościach, z poczuciem niemocy i winy. Pełni zgrozy patrzą na martwe Ciało. Podobnie jest z nami, kiedy umierają nasi bliscy. W pewnym momencie tracimy z nimi kontakt, pozostajemy sami z naszymi wątpliwościami i pytaniami, oraz ze słowami, których nie zdążyliśmy wypowiedzieć. A później często brak nam odwagi, by wspominać zmarłego, rozmyślać i rozmawiać o nim i jego ostatnich chwilach. Nawet żałobę mało kto dziś nosi. Z dziećmi również nie potrafimy rozmawiać o śmierci, podobnie zresztą jak nie umiemy mówić im o grzechu. A jeśli śmierć jest dla dorosłych groźną tajemnicą i ostateczną porażką (mówimy przecież: *przegrał walkę z chorobą*), a zarazem tematem tabu, jak możemy pojąć tajemnicę Zmartwychwstania?

Oto dlaczego Święta Wielkanocne nieraz są dla nas takie trudne. Próbuje-
my je ubarwić świeconką, pisankami i kwiatami, a w sercach odczuwamy głę-
boki niedosyt i pustkę. Oby w tym roku było inaczej! Oby w naszych sercach
zajaśniała prawdziwa radość spotkania ze Zwycięzcą śmierci!

Danuta Tettling

OTO SŁOWO PAŃSKIE

WIELKI CZWARTEK – 1 kwietnia



Wielki Czwartek jest obchodzony jako dzień ustanowienia przez Pana Jezusa podczas Ostatniej Wieczerzy sakramentu kapłaństwa i Eucharystii. W go-

dzinach porannych w kościołach katedralnych sprawowana jest przez biskupa i prezbiterów uroczysta Msza święta, podczas której święcone jest krzyżmo święte używane do namaszczenia podczas sakramentu chrztu, bierzmowania i kapłaństwa oraz oleje do namaszczenia chorych. W trakcie Mszy św. zostają również odnowione przyrzeczenia kapłańskie.

W kościołach parafialnych sprawowana jest tylko jedna Msza święta wieczorna – Msza Wieczerzy Pańskiej. Po homilii może się odbyć obrzęd obmycia przez kapłana nóg wybranym mężczyznom.

Po Komunii kapłan przenosi Najświętszy Sakrament do specjalnie przygotowanej kaplicy (Ciemnicy), by wierni mogli trwać przy Panu Jezusie tego wieczoru oraz w Wielki Piątek

(J 13, 1 – 15) Było to przed Świętem Paschy. Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłował swych na świecie, do końca ich umiłował. W czasie wieczerzy, gdy diabeł już nakłonił serce Judasza Iskarioty syna Szymona, aby Go wydać, wiedząc, że Ojciec dał Mu wszystko w ręce oraz że od Boga wyszedł i do Boga idzie, wstał od wieczerzy i złożył szaty. A wzięwszy prześcieradło nim się przepasał. Potem nalał wody do miednicy. I zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany. Podszedł więc do Szymona Piotra, a on rzekł do Niego: «Panie, Ty chcesz mi umyć nogi?» Jezus mu odpowiedział: «Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później będziesz to wiedział». Rzekł do Niego Piotr: «Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał». Odpowiedział mu Jezus: «Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną». Rzekł do Niego Szymon Piotr: «Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę!». Powiedział do niego Jezus: «Wykąpany potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty. I wy jesteście czysti, ale nie wszyscy». Wiedział bowiem, kto Go wyda, dlatego powiedział: «Nie wszyscy jesteście czysti». A kiedy im umył nogi, przywdział szaty i znów zajął miejsce przy stole, rzekł do nich: «Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? Wy Mnie nazywacie "Nauczycielem" i "Panem" i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem.

WIELKI PIĄTEK – 2 kwietnia

W Wielki Piątek nie sprawuje się Eucharystii. Ołtarz jest zupełnie obnażony, bez krzyża. Wielki Piątek to dzień pokuty. Obowiązuje wstrzemięźliwość od spożywania potraw mięsnych i post ścisły.

Po liturgii słowa i modlitwie powszechnej odbywa się uroczysta adoracja krzyża. Następnie Najświętszy Sakrament zostaje uroczystie przeniesiony do kaplicy Grobu Pańskiego i wystawiony do adoracji.



(J 18, 1 – 19, 42) To powiedziawszy Jezus wyszedł z uczniami swymi za potok Cedron. Był tam ogród, do którego wszedł On i Jego uczniowie. Także i Judasz, który Go wydał, znał to miejsce, bo Jezus i uczniowie Jego często się tam gromadzili. Judasz, otrzymawszy kohortę oraz strażników od arcykapłanów i faryzeuszów, przybył tam z latarniami, pochodniami i bronią. A Jezus wiedząc o wszystkim, co miało na Niego przyjść, wyszedł naprzeciw i rzekł do nich: «Kogo szukacie?» Odpowiedzieli Mu: «Jezusa z Nazaretu». Rzekł do nich Jezus: «Ja jestem». Również i Judasz, który Go wydał, stał między nimi. Skoro więc rzekł do nich: «Ja jestem», cofnęli się i upadli na ziemię. Powtórnie ich zapytał: «Kogo szukacie?» Oni zaś powiedzieli: «Jezusa z Nazaretu». Jezus odrzekł: «Powiedziałem wam, że Ja jestem. Jeżeli więc Mnie szukacie, pozwólcie tym odejść!» Stało się tak, aby się wypełniło słowo, które wypowiedział: «Nie utraciłem żadnego z tych, których Mi dałeś». Wówczas Szymon Piotr, mając przy sobie miecz, dobył go, uderzył sługę arcykapłana i odciął mu

prawe ucho. A słudze było na imię Malchos. Na to rzekł Jezus do Piotra: «Schowaj miecz do pochwy. Czyż nie mam pić kielicha, który Mi podał Ojciec?»

Wówczas kohorta oraz trybun razem ze strażnikami żydowskimi pojmali Jezusa, związali Go i zaprowadzili najpierw do Annasza. Był on bowiem teściem Kajfasza, który owego roku pełnił urząd arcykapłański. Właśnie Kajfasz poradził Żydom, że warto, aby jeden człowiek zginął za naród. A szedł za Jezusem Szymon Piotr razem z innym uczniem. Uczeń ten był znany arcykapłanowi i dlatego wszedł za Jezusem na dziedziniec arcykapłana, podczas gdy Piotr zatrzymał się przed bramą na zewnątrz. Wszedł więc ów drugi uczeń, znany arcykapłanowi, pomówił z odźwierną i wprowadził Piotra do środka. A służąca odźwierna rzekła do Piotra: «Czy może i ty jesteś jednym spośród uczniów tego człowieka?» On odpowiedział: «Nie jestem». A ponieważ było zimno, strażnicy i słudzy rozpaliwszy ognisko stali przy nim i grzali się. Wśród nich stał także Piotr i grzał się [przy ogniu]. Arcykapłan więc zapytał Jezusa o Jego uczniów i o Jego naukę. Jezus mu odpowiedział: «Ja przemawiałem jawnie przed świa-

tem. Uczylem zawsze w synagodze i w świątyni, gdzie się gromadzą wszyscy Żydzi. Potajemnie zaś nie uczylem niczego. Dlaczego Mnie pytasz? Zapytaj tych, którzy słyszeli, co im mówiłem. Oto oni wiedzą, co powiedziałem». Gdy to powiedział, jeden ze sług obok stojących spoliczkował Jezusa, mówiąc: «Tak odpowiadasz arcykapłanowi?» Odrzekł mu Jezus: «Jeżeli źle powiedziałem, udowodnij, co było złego. A jeżeli dobrze, to dlaczego Mnie bijesz?» Następnie Ananasz wysłał Go związanego do arcykapłana Kajfasza.

A Szymon Piotr stał i grzał się [przy ogniu]. Powiedzieli wówczas do niego: «Czy i ty nie jesteś jednym z Jego uczniów?» On zaprzeczył mówiąc: «Nie jestem». Jeden ze sług arcykapłana, krewny tego, któremu Piotr odciął ucho, rzekł: «Czyż nie Ciebie widziałem razem z Nim w ogrodzie?» Piotr znowu zaprzeczył i natychmiast kogut zapiał.

Od Kajfasza zaprowadzili Jezusa do pretorium. A było to wczesnym rankiem. Oni sami jednak nie weszli do pretorium, aby się nie skalać, lecz aby móc spożyć Paschę. Dlatego Piłat wyszedł do nich na zewnątrz i rzekł: «Jaką skargę wnosicie przeciwko temu człowiekowi?» W odpowiedzi rzekli do niego: «Gdyby to nie był złoczyńca, nie wydalibyśmy Go tobie». Piłat więc rzekł do nich: «Weźcie Go wy i osądźcie według swojego prawa!» Odpowiedzieli mu Żydzi: «Nam nie wolno nikogo zabić». Tak miało się spełnić słowo Jezusa, w którym zapowiedział, jaką śmiercią miał umrzeć.

Wtedy powtórnie wszedł Piłat do pretorium, a przywoławszy Jezusa rzekł do Niego: «Czy Ty jesteś Królem Żydowskim?» Jezus odpowiedział: «Czy to mówisz od siebie, czy też inni powiedzieli ci o Mnie?» Piłat odparł: «Czy ja jestem Żydem? Naród Twój i arcykapłani wydali mi Ciebie. Coś uczynił?» Odpowiedział Jezus: «Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd». Piłat zatem powiedział do Niego: «A więc jesteś królem?» Odpowiedział Jezus: «Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu». Rzekł do Niego Piłat: «Cóż to jest prawda?» To powiedziawszy wyszedł powtórnie do Żydów i rzekł do nich: «Ja nie znajduję w Nim żadnej winy. Jest zaś u was zwyczaj, że na Paschę uwalniam wam jednego [więźnia]. Czy zatem chcecie, abym wam uwolnił Króla Żydowskiego?» Oni zaś powtórnie zawołali: «Nie tego, lecz Barabasa!» A Barabasz był zbrodniarzem.

Wówczas Piłat wziął Jezusa i kazał Go ubiczować. A żołnierze upiótli Go koroną z cierni, włożyli Mu ją na głowę i okryli Go płaszczem purpurowym. Potem podchodzili do Niego i mówili: «Witaj, Królu Żydowski!» I policzkowali Go. A Piłat ponownie wyszedł na zewnątrz i przemówił do nich: «Oto wyprowadzam Go do was na zewnątrz, abyście poznali, że ja nie znajduję w

Nim żadnej winy». Jezus więc wyszedł na zewnątrz, w koronie cierniowej i płaszczu purpurowym. Piłat rzekł do nich: «Oto Człowiek». Gdy Go ujrzeni arcykapłani i słudzy, zawołali: «Ukrzyżuj! Ukrzyżuj!» Rzekł do nich Piłat: «Weźcie Go i sami ukrzyżujcie! Ja bowiem nie znajduję w Nim winy». Odpowiedzieli mu Żydzi: «My mamy Prawo, a według Prawa powinien On umrzeć, bo sam siebie uczynił Synem Bożym». Gdy Piłat usłyszał te słowa, uląkł się jeszcze bardziej. Wszedł znów do pretorium i zapytał Jezusa: «Skąd Ty jesteś?» Jezus jednak nie dał mu odpowiedzi. Rzekł więc Piłat do Niego: «Nie chcesz mówić ze mną? Czy nie wiesz, że mam władzę uwolnić Ciebie i mam władzę Ciebie ukrzyżować?» Jezus odpowiedział: «Nie miałbyś żadnej władzy nade Mną, gdyby ci jej nie dano z góry. Dlatego większy grzech ma ten, który Mnie wydał tobie». Odtąd Piłat usiłował Go uwolnić. Żydzi jednak zawołali: «Jeżeli Go uwolnisz, nie jesteś przyjacielem Cezara. Każdy, kto się czyni królem, sprzeciwia się Cesarowi».

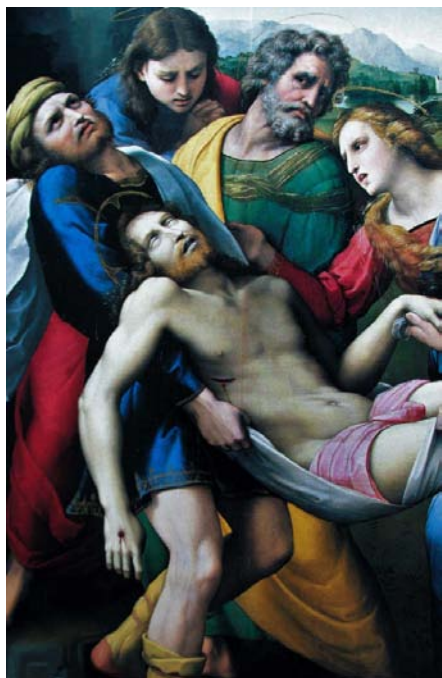
Gdy więc Piłat usłyszał te słowa, wyprowadził Jezusa na zewnątrz i zasiadł na trybunale, na miejscu zwanym Lithostrotos, po hebrajsku Gabbata. Był to dzień Przygotowania Paschy, około godziny szóstej. I rzekł do Żydów: «Oto król wasz!» A oni krzyczeli: «Precz! Precz! Ukrzyżuj Go!» Piłat rzekł do nich: «Czyż króla waszego mam ukrzyżować?» Odpowiedzieli arcykapłani: «Poza Cezarem nie mamy króla». Wtedy więc wydał Go im, aby Go ukrzyżowano.

Zabrali zatem Jezusa. A On sam dźwigając krzyż wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota. Tam Go ukrzyżowano, a z Nim dwóch innych, z jednej i drugiej strony, pośrodku zaś Jezusa. Wypisał też Piłat tytuł winy i kazał go umieścić na krzyżu. A było napisane: «Jezus Nazarejczyk, Król Żydowski». Ten napis czytało wielu Żydów, ponieważ miejsce, gdzie ukrzyżowano Jezusa, było blisko miasta. A było napisane w języku hebrajskim, łacińskim i greckim. Arcykapłani żydowscy mówili do Piłata: «Nie pisz: Król Żydowski, ale że On powiedział: Jestem Królem Żydowskim». Odparł Piłat: «Com napisał, napisałem». Żołnierze zaś, gdy ukrzyżowali Jezusa, wzięli Jego szaty i podzielili na cztery części, dla każdego żołnierza po części; wzięli także tunikę. Tunika zaś nie była szyta, ale cała tkana od góry do dołu. Mówili więc między sobą: «Nie rozdierajmy jej, ale rzućmy o nią losy, do kogo ma należeć». Tak miały się wypełnić słowa Pisma: Podzielili między siebie szaty, a los rzucili o moją suknię. To właśnie uczynili żołnierze.

A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją

do siebie.

Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: «Pragnę». Stało tam naczynie pełne octu. Nałożono więc na hizop gąbkę pełną octu i do ust Mu podano. A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: «Wykonało się!» I skłoniwszy głowę oddał ducha. Ponieważ był to dzień Przygotowania, aby zatem ciała nie pozostawały na krzyżu w szabat - ów bowiem dzień szabatu był wielkim świętem -



Żydzi prosili Pilata, aby ukrzyżowanym połamano golenie i usunięto ich ciała. Przyszli więc żołnierze i połamali golenie tak pierwszemu, jak i drugiemu, którzy z Nim byli ukrzyżowani. Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda. Zaświadczył to ten, który widział, a świadectwo jego jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyście i wy wierzyli. Stało się to bowiem, aby się wypełniło Pismo: Kość jego nie będzie złamana. I znowu na innym miejscu mówi Pismo: Będą patrzeć na Tego, którego przebili.

Potem Józef z Arymatei, który był uczniem Jezusa, lecz ukrytym z obawy przed Żydami, poprosił Pilata, aby mógł zabrać ciało Jezusa. A Pilat zezwolił. Poszedł więc i zabrał Jego ciało. Przybył również i Nikodem, ten, który po raz pierwszy przyszedł do Jezusa w nocy, i przyniósł około stu funtów mieszaniny mirry i aloesu. Zabrali więc ciało Jezusa i obwiązali je w płótna razem z wonnościami, stosownie do żydowskiego sposobu grzebania. A na miejscu, gdzie Go ukrzyżowano, był ogród, w ogrodzie zaś nowy grób, w którym jeszcze nie złożono nikogo. Tam to więc, ze względu na żydowski dzień Przygotowania, złożono Jezusa, bo grób znajdował się w pobliżu.

WIELKA SOBOTA – 3 kwietnia

ZMARTWYCHWSTANIE PAŃSKIE

WIGILIA PASCHALNA

Wieczorem gromadzimy się by uczestniczyć w Wigilii Paschalnej. Rozpoczyna ją Liturgia Światła. W kościele gasną światła. Na zewnątrz świątyni kapłan

poświęca ogień i zapala paschał, który zostaje procesyjnie wniesiony do kościoła. Następnie zostaje odśpiewane Orędzie Wielkanocne. Potem następuje Liturgia Słowa. Jest ona najbogatsza w ciągu roku, bowiem może zawierać aż siedem czytań ze Starego Testamentu (nie mniej niż dwa), Psalmi i dwa czytania z Nowego Testamentu (List i Ewangelię).

(Mk 16, 1 – 7) Po upływie szabatu Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba, i Salome nakupiły wonności, żeby pójść namaścić Jezusa. Wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia przyszły do grobu, gdy słońce wzeszło. A mówiły między sobą: «Kto nam odsunie kamień od wejścia do grobu?» Gdy jednak spojrzały, zauważyły, że kamień był już odsunięty, a był bardzo duży. Weszły więc do grobu i ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w białą szatę; i bardzo się przestraszyły. Lecz on rzekł do nich: «Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu. Oto miejsce, gdzie Go złożyli. Lecz idźcie, powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi: Idzie przed wami do Galilei, tam Go ujrzycie, jak wam powiedział».

Po modlitwie powszechnej następuje Liturgia Chrztelna, gdyż w dawnych czasach w Noc Paschalną udzielano sakramentu chrztu. Kapłan błogosławi wodę chrztelną. Po chrzcie (jeśli ma on miejsce) następuje odnowienie przyrzeczeń chrztu. Następnie ma miejsce Liturgia Eucharystyczna Natomiast procesja rezyrekcyjna może się odbyć na zakończenie Wigilii Paschalnej lub w poranek wielkanocny, przed Mszą w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego.

MSZA W NIEDZIELE ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO – 4 kwietnia



(J 20, 1 – 9) A pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień od-

sunięty od grobu. Pobieгла więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: «Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono». Wszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwaj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, [które mówi], że On ma powstać z martwych

Dzień, w którym zmartwychwstał Chrystus został określony jako pierwszy dzień tygodnia, gdyż żydowski tydzień złożony z siedmiu dni, kończył się szabatem – sobotą. Niedziela – pierwszy dzień tygodnia, to dzień, z którym Pan powiedział: *«Niechaj się stanie światłość!» I stała się światłość. (Rdz 1, 3)*

Przez swoje Zmartwychwstanie Chrystus jakby stwarzał świat na nowo.

Podobne obrazy widzimy przy stworzeniu świata i Chrzcie Pańskim. Jan Chrzciciel stoi nad wodami Jordanu, widzi Syna Bożego, słyszy głos Boga Ojca, a Duch Święty pod postacią gołębicy unosi się nad wodami. Dzięki temu możemy zrozumieć, że świat jest w nas na nowo tworzony podczas chrztu.

I jak w pierwszym dniu stworzenia powstała światłość, tak w momencie Zmartwychwstania w ciemnościach zabłysło światło. Nastąpił taki rozbłysk światła, że z powodu jego natężenia żołnierze rzymscy porzucili swoją broń i się rozbiegli.

(...) Zmartwychwstanie Chrystusa to początek nowego świata, świata Nowego Przymierza, którego końcem będzie powstanie nowego nieba, nowej ziemi i Nowego Jeruzalem – miasta zstępującego z nieba od Boga. Jak to zostało powiedziane: *Oto czynię wszystko nowe (Ap 21, 5)*.

(...) Chrystus zmartwychwstał nocą. Maria Magdalena przychodzi do grobu, w którym już nie ma zmartwychwstałego Chrystusa, kiedy jest jeszcze ciemno i już widzi odwalony kamień. Biegnie więc do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, jak skromnie określa siebie św. Jan Ewangelista.

(...) Chrystus wielokrotnie wyjaśniał apostołom tajemnicę swojego zmartwychwstania, np. wtedy, gdy mówił: *Zburzcie tę świątynię, a w trzy dni ją odbuduję (J 2, 19)*. Pierwsza informacja, jaką po Zmartwychwstaniu otrzymują od niewiast, które chciały namaścić ciało Jezusa, brzmi: *Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono (J 20, 2)*. Biegną więc do grobu i widzą płótna, którymi owinięte było ciało Jezusa. I wtedy jak mozaika, która powstaje z drobnych elementów, tak ze wszystkich słów Chrystusa tworzy się jedna całość. Na-

gle Piotr i Jan zaczynają rozumieć sens tego, co Jezus mówił im o sobie oraz znaczenie niektórych prorocत्व Starego Testamentu.

*Na podstawie programu z udziałem ks. prot. Olega Stieniajewa
na portalu Rosyjski Egzegeta*

PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY – 5 kwietnia



(Mt 28, 8- 15) Gdy anioł przemówił do niewiast, one pośpiesznie więc oddaliły się od grobu, z bojaźnią i wielką radością, i biegły oznajmić to Jego uczniom.

A oto Jezus stanął przed nimi i rzekł: «Witajcie!» One podeszły do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon. A Jezus rzekł do nich: «Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą».

Gdy one były w drodze, niektórzy ze straży przyszli do miasta i powiadomili arcykapłanów o wszystkim, co zaszło. Ci zebrali się ze starszymi, a po naradzie dali żołnierzom sporo pieniędzy i rzekli: «Rozpowiadajcie tak: Jego uczniowie przyszli w nocy i wykradli Go, gdyśmy spali. A gdyby to doszło do uszu namiestnika, my z nim pomówimy i wybawimy was z kłopotu». Ci więc wzięli pieniądze i uczynili, jak ich pouczono. I tak rozniosła się ta pogłoska między Żydami i trwa aż do dnia dzisiejszego.

Anioł powierza niewiastom bardzo odpowiedzialny apostołat (misję). Mają zaświadczyć samym Apostołom o cudzie Chrystusowego Zmartwychwstania.

(...) W Nowym Testamencie mówi się niejednokrotnie, że Zmartwychwstanie Pańskie jest źródłem naszego usprawiedliwienia, że usprawiedliwienie znajdujemy w Zmartwychwstaniu Boga, Pana naszego Jezusa Chrystusa. Od chwili, kiedy Jezus Chrystus umarł na krzyżu, zarówno Jego wrogowie, jak i Jego przyjaciele zastanawiali się, czy Bóg Ojciec przyjmie tę ofiarę, czy też nie. I kiedy trzeciego dnia Bóg Ojciec wskrzesił swojego Syna, sam Syn mocą swej boskiej natury i łaski Ducha Świętego wstał z grobu – zaświadczył, że ofiara za nasze grzechy i przestępstwa została przez Boga przyjęta. Święty Paweł stwierdza kategorycznie: *Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara (1Kor15, 14)*. Ale On zmartwychwstał i dzieło naszego odkupienia zostało zakończone, a my usprawiedliwienie znajdujemy w Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.

Dla Apostołów, którzy ze strachu przed Żydami zamknęli się w wieczerniku, niewiasty stały się apostołami, świadkami cudu Zmartwychwstania. Słowo *apostół* oznacza posłańca, a one zostały posłane najpierw przez anioła, a później samego Chrystusa. Chrystus wzywa je do radości i mówi: *Nie bójcie się!* Oznacza to zwycięstwo życia nad śmiercią, gdyż Chrystus *śmiercią zwyciężył śmierć i tym co pomarli darował nowe życie* (bizantyjska jutrznia Niedzieli Zmartwychwstania).

Tymczasem żołnierze po przeżytych szoku doszli do siebie i udali się do Jerozolimy. Tam zostali namówieni do złożenia fałszywego świadectwa. Żołnierze mają zaświadczyć o tym, czego nie widzieli. Mają powiedzieć, że spali, ale mają pewność, że ciało Jezusa wykradli Jego uczniowie. A jak człowiek może opowiedzieć, co działo się wtedy, kiedy spał?

Wiemy, że w Medynie znajduje się grobowiec Mahometa, gdzie spoczywają szczątki proroka, wiemy, że w Moskwie na Placu Czerwonym jest mauzoleum, w którym spoczywają szczątki Lenina, wiemy, że w Londynie jest grób Karola Marksa, a na Jasnej Polanie mogiła hr. Lwa Tołstoja. Wszyscy ludzie znajdują miejsce spoczynku w ziemi, tam powracają ich prochy. Szczątki twórców religii, ruchów kulturalnych, społecznych i politycznych spoczywają w prochu ziemi. Jest tylko jeden pusty grób, to Grób Pański w Jerozolimie. Swoją pustką świadczy o tym, że śmierć nie była w stanie utrzymać w swym żelaznym uścisku Tego, kto sam jest źródłem życia; o którym zostało powiedziane: *w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy* (Dz 17, 28). Każdy istniejący człowiek jest istotą, której istnienie kończy się, gdy odbierzemy jej tlen, wodę, a Bóg jest Istnieniem, jest samowystarczalny i jest źródłem istnienia każdej istoty. Bóg, który jest źródłem życia, dawcą życia, jest tym, który zmartwychwstał i nam darował usprawiedliwienie spod władzy grzechu, szatana i śmierci. Czyni nas wolnymi. Później św. Paweł napisze: *jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni* (1Kor 15, 22).

*Na podstawie programu z udziałem ks. prot. Olega Stienajewa
na portalu Rosyjski Egzegeta*

Niedziela, 11 kwietnia – Niedziela Miłosierdzia Bożego

(J 20, 19 – 31) Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!» A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrzawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: «Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam». Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane».

Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: «Widzieliśmy Pana!» Ale on rzekł do nich: «Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę». A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz [domu] i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: «Pokój wam!» Następnie rzekł do Tomasza: «Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włóż [ją] do mego boku, i nie bądź niedowiar-kiem, lecz wierzącym!» Tomasz Mu odpowiedział: «Pan mój i Bóg mój!» Powiedział mu Jezus: «Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzales? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli».

I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej książce, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bo-żym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego.

Był wieczór – mrok, zamęt, jakieś niepewne słuchy, niejasne domysły – ale wszystko jeszcze takie nieokreślone. *Drzwi są zamknięte z obawy przed Żydami.* Co to znaczy? Apostołowie mogli myśleć: „Jeżeli Żydzi ukrzyżowali Je-zusa, to będą chcieli ukrzyżować również nas”. Jakby zupełnie zapomnieli sło-wa Jezusa: *Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien (Mt 10, 38).* A przecież wcześniej Piotr mówił, że będzie Mu wierny aż do koń-ca. Nastawienie apostołów znalazło odzwierciedlenie w słowach: *Chodźmy tak-że i my, aby razem z Nim umrzeć (J 11, 16).* A teraz opanował ich strach.

I nagle pojawia się Chrystus. Pojawia się mimo drzwi zamkniętych z obawy przed Żydami. Chrystus przeszedł przez zamknięte drzwi. Tak, jak naro-dził się z Maryi Dziewicy, nie naruszając Jej dziewictwa, tak samo pojawił się w wieczerniku.

Stanął pośrodku. Dlaczego pośrodku? Chrystus powiedział: *Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem **pośród** nich” (Mt 18, 20).* Apo-stołowie są przerażeni, z Jego powodu przeżywają ból, zebrani są w Jego imię, a On staje pośrodku nich i mówi: *Pokój wam!* Wydawać by się mogło, że to zwy-czajne, tradycyjne żydowskie powitanie: Szalom alejchem! Jednak nie w tej sy-tuacji! Św. Jan Chryzostom wyraża przekonanie, że tymi słowami Chrystus kończy wojnę między rodzajem ludzkim a Bogiem, która rozpoczęła się w chwili upadku pierwszych rodziców. Kiedy ludzie nie usłuchali Boga w raju, znaleźli się z Nim we wrogich stosunkach, czego symbolem był Cherubin z wi-rującym ognistym mieczem, którym zagradzał drogę do raju. Kiedy rzymski żołnierz przebił włócznią bok Pana Jezusa, uderzenie to zatrzymało ruch wiru-jącego miecza. Z rany wycieka woda – symbol naszego pojednania z Bogiem w

sakramencie chrztu świętego – i Krew – przeczysta Krew Jezusa, która nas poi i obmywa w sakramencie Eucharystii.

Pokój wam! - tymi słowami Chrystus ogłasza pokój między Bogiem Ojcem a całym rodzajem ludzkim.

Pokazał im ręce i bok – Dlaczego? Pokazał za jaką cenę zostali odkupieni. Pięć ran Chrystusa to cena pokoju z Bogiem Ojcem.

Grzesznik boi się Boga, boi się przykazań Bożych, które go oskarżają i są przeciw niemu wymierzone. Grzesznik instynktownie zastanawia się, co mógłby zaproponować Bogu w zamian za popełnione grzechy: może długie modlitwy (ale w takim razie wystarczałoby być pobożnym żydem), a może wymierzenie sobie samemu dotkliwej kary (ale tak postępują również poganie). Jedyne, co możemy przedłożyć Bogu w zamian, to Bóstwo i Człowieczeństwo Chrystusa Jezusa. To właśnie Chrystus, jak pisze św. Paweł, jest jedynym pośrednikiem między Bogiem a ludźmi: *Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus (1Tm 2, 5)*

Według świętych Ojców Kościoła Chrystus unosi się do nieba ze śladami ran. Dlaczego? Gdyż od chwili, kiedy umierał za nasze grzechy, zmartwychwstał dla naszego usprawiedliwienia, wzniósł się do nieba i zasiadł po prawicy Ojca, Bóg Ojciec patrzy na każdego z nas poprzez rany swojego Syna. I widzi nas nie jako tych, którym wybaczył, nad którymi się zlitował, ale jako tych, którzy zostali usprawiedliwieni, uniewinnieni. Uniewinnionym nazywamy tego, kto nie był nigdy winien. To właśnie ma na myśli Izajasz, pisząc: *Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją (Iz 1, 18)*. Św. Paweł wyraża tę myśl w sposób jeszcze bardziej zdecydowany: *I was, umarłych na skutek występków i "nieobrzezania" waszego [grzesznego] ciała, razem z Nim przywrócił do życia. Darował nam wszystkie występki, skreślił zapis dłużny obciążający nas nakazami. To właśnie, co było naszym przeciwnikiem, usunął z drogi, przygwoździwszy do krzyża. (Kol 2, 13 – 14)* Chrystus swą własną ręką cały ten szatański zapis przygwoździł do krzyża.

(...) *A Jezus znowu rzekł do nich: «Pokój wam!* Dlaczego powiedział to powtórnie? W ten sposób Jezus mówi uczniom: „To nie koniec. Teraz dopiero wszystko się zaczyna. Jesteście obmyci moją krwią, usprawiedliwieni moim zmartwychwstaniem. Jesteście gotowi na przyjęcie Ducha Świętego”. Dlatego *tchnął na nich i powiedział im: Weźmijcie Ducha Świętego!* To zadziwiające słowa. (...) Czemu na nich tchnął? Po to, żeby pokazać im, jak się to będzie działo w dniu zesłania Ducha Świętego. *Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i nappełnił cały dom, w którym przebywali. (Dz 2, 1 – 2)* – jak się to będzie odbywało w podmu-

chu i szumie wiatru, w oddechu Bożym. W tym tchnieniu Stwórcy rzeczywiście świat powstaje na nowo.

*Na podstawie programu z udziałem ks. prot. Olega Stieniajewa
na portalu Rosyjski Egzegeta*

Niedziela, 18 kwietnia – Niedziela Biblijna

(Łk 24, 35 – 48) Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: «Pokój wam!» Zatrwożonym i wylęklým zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: «Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam». Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: «Macie tu coś do jedzenia?» Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich.

Potem rzekł do nich: «To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach». Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma, i rzekł do nich: «Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie, w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy. Wy jesteście świadkami tego. Oto Ja ześlę na was obietnicę mojego Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż będziecie przyobleczeni mocą z wysoka».

Pokój wam! - żydowskie szalom Alejchem – to w ówczesnych czasach zwykle powitanie, ale w tym przypadku ma inny, znaczący kontekst. Św. Jan Chryzostom stwierdza, że te słowa w danym kontekście oznaczają, że w Chrystusie odnajdujemy pokój z Bogiem Ojcem. Bowiem skutek grzechu pierworodnego wszyscy ludzie znaleźli się we wrogich relacjach z Bogiem. (...)Poznajemy reakcję Apostołów na to zjawienie się Chrystusa: *Zatrwożonym i wylęklým zdawało się, że widzą ducha*. Nigdy nie widzieli, żeby człowiek powstał z martwych w tak niezwykły sposób, żeby mógł działać. Chociaż przecież byli świadkami wskrzeszenia Łazarza. Dlaczego nie uwierzyli w zmartwychwstanie Chrystusa i wydawało im się, że to tylko zjawa? Otóż widzieli śmierć Chrystusa, Jego agonię, i nie mogli pokonać w sobie przerażenia, które wtedy przeżyli.

Lecz On rzekł do nich: «Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Pokazał im rany na rękach i nogach.

(...) Potem rzekł do nich: «To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o

Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach».



Widzimy tu, że Chrystus dzieli Pismo Święte na Prawo, Proroków i właściwe Pisma. To jest żydowska trójdzielna struktura Starego Testamentu: część I - Tora, czyli Pięcioksiąg Mojżesza, część II - Prorocy (Newiim) i część III - Pisma (Ketuwiim). Część trzecia, czyli Pisma rozpoczyna się Psalmami króla Dawida. Wiadoczną jest historyczna rzetelność Ewangelii św. Łukasza, która odzwierciedla realia tam-

tych czasów. Zmartwychwstały Chrystus, który już udowodnił swoje cielesne zmartwychwstanie, nadal udowadnia, że mówią o tym Pisma. Dla nas Pismo Święte jest swego rodzaju ostatecznym środkiem utwierdzającym naszą wiarę, gdyż *wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa (Rz 10, 17)*. Najgłębiej poznajemy Boga w Eucharystii, ale nie możemy przystępować do Komunii Świętej, jeśli nie zrozumieliśmy jej znaczenia na podstawie Pism, gdyż, jak pisze św. Paweł: *Kto bowiem spożywa i pije nie zważając na Ciało [Pańskie], (czyli nie zważając na to, co mówią o tym Pisma), wyrok sobie spożywa i pije. (1 Kor 11, 29)*

(...) *Potem oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma. Daj Boże, aby Pan i nam otworzył umysły, dzięki lekturze pism Ojców Kościoła, przez nauczanie Kościoła, który nas naucza.*

(...) *Wszystkie narody powinny poznać tajemnicę Chrystusowego Zmartwychwstania, powinna przeniknąć ich serca i ten zbawczy dogmat powinien stać się początkiem ich zbawienia.*

*Na podstawie programu z udziałem ks. prot. Olega Stienajewa
na portalu Rosyjski Egzegeta*

Niedziela, 25 kwietnia – Niedziela Dobrego Pasterza

(J 10, 11 – 18) Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza; dlatego, że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach. Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce. Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz. Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je [potem] znów odzyskać. Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca».



Okazuje się, że Ojciec Niebieski kocha Chrystusa między innymi za to, że oddaje on swoje życie za grzechy świata. Dlaczego? Wątpliwe, byśmy znaleźli ziemskiego ojca, który z miłością przyjmie decyzję dziecka, by oddać swoje życie w ofierze. Trudno to sobie nawet wyobrazić. Tymczasem wolę Ojca Niebieskiego, wyrażają słowa: *Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne (J 3, 16)*. Działalność Chrystusa na ziemi jest całkowicie podporządkowana Ojcu: przychodzi w imię Ojca, działa w imieniu Ojca i mówi, że Ojciec Go posłał. Wypowiada słowa, które polecił Mu

powiedzieć Ojciec, ale co najważniejsze objawia nam obraz i charakter Ojca. Apostołowie prosili Jezusa: *Pokaż nam Ojca? (J 14, 9)*, na co odpowiedział: *Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca (J 14, 9)*. Podczas swego pierwszego przyjścia Chrystus ukazał charakter Boga Ojca, wyjaśnił, jakie są prawdziwe zamiary Boga Ojca w stosunku do rodzaju ludzkiego. Diabeł rzuca na Boga potwarze i ukazuje Go jako okrutnego i mściwego, ale nie może przeciwdziałać przykazaniu miłości, temu, co głosił Chrystus o Ojcu. Ojciec kocha Jezusa, bo czyni On to, co jest miłe Ojcu, a Ojciec umiłował świat, który potrzebuje ofiary.

Chrystus - Bóg, Ten, Który Jest, czyli samowystarczalny, mówi o swoim życiu: *Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać*. Umarł zgodnie ze swoją wolą na odkupienie naszych grzechów i i zmartwychwstał zgodnie ze swoją wolą dla naszego usprawiedliwienia. W teologii toczyły się spory o to, kto wskrzesił Jezusa Chrystusa. Rzecz w tym, że w Nowym Testamencie są teksty mówiące o tym, że Bóg Ojciec wskrzesił swojego Syna. Są teksty mówiące o działaniu Ducha Świętego przy wskrzeszeniu Syna Bożego, Ale jest też mowa o tym, że Syn sam powstał z grobu. I tu Syn sam mówi, że ma moc, by znowu odzyskać życie. Dlatego zmartwychwstanie Chrystusa dokonuje się dzięki działaniu całej Trójcy Świętej. Zmartwychwstał zgodnie z wolą ojca, dzięki działaniu Ducha Świętego i siłą swojej Boskiej Osoby.

*Na podstawie programu z udziałem ks. prot. Olega Steniajewa
na portalu Rosyjski Egzegeta*

Zrozumieć i pokochać Eucharystię - Ostatnia Wieczerza

Ostatnia Wieczerza to moment ustanowienia Eucharystii przez samego Jezusa. Św. s. Faustyna otrzymała łaskę widzenia tych wydarzeń i tak opisała je w swoim DZIENNICZKU :

W tej godzinie modlitwy Jezus pozwolił mi wejść do Wieczernika i byłam obecna, co się tam działo. Jednak najgłębiej przejęłam się chwilą, w której Jezus przed konsekracją wznosił oczy do nieba i wszedł w tajemniczą rozmowę z Ojcem swoim. Ten moment w wieczności dopiero poznamy należycie. Oczy Jego były jako dwa płomienie, twarz rozpromieniona, biała jak śnieg, cała postać majestatyczna, Jego dusza stęskniona; w chwili konsekracji odpoczęła miłość nasycona – ofiara w całej pełni dokonana. Teraz tylko zewnętrzna ceremonia śmierci się wypełni, zewnętrzne zniszczenie, istota jest w Wieczerniku. Przez całe życie nie miałam tak głębokiego poznania tej tajemnicy, jako w tej godzinie adoracji. O, jak gorąco pragnę, aby świat cały poznał tę niezgłębianą tajemnicę. (684)

A co mówi Pismo św.? Ostatnia Wieczerza opisana jest przez wszystkich ewangelistów. Ale mamy taki zdumiewający paradoks: Św. Łukasz zamyka opis w 30 zdaniach (Łk 22, 14-38), św. Mateusz używa do jej opisu jedynie 12 zdań (Mt 26, 20-34), a św. Marek jeszcze mniej, bo tylko 10-ciu (Mk 14, 17-25). Natomiast św. Jan potrzebuje aż 5 rozdziałów i blisko 2 tysiące słów, by opowiedzieć, co wydarzyło się w Wieczerniku. (J 13,1 do J 17,26) Niezwykłe! To właśnie w ewangelii św. Jana znajdziemy opis umycia nóg uczniom, dialog z Piotrem i zapowiedź jego zdrady, mowę arcykapłańską Jezusa i Jego mowę pożegnalną. To wszystko zawdzięczamy temu ewangeliście!

A oto kolejny zadziwiający fakt. Wg biblistów Ewangelia św. Jana powstała chronologicznie najpóźniej. Jej napisanie datuje się na rok 90 (koniec I w n.e). Wskazują na to takie fakty jak brak przepowiedni o zburzeniu Jerozolimy (ta została zdobyta w roku 70), brak wzmianki o saduceuszach, których rola po roku 70-tym została zmarginalizowana oraz informacja o wyłączeniu chrześcijan z synagogi (miało to miejsce po roku 80 tym).

Jeśli zatem św. Jan spisał swoją Ewangelię faktycznie pod koniec życia, czyli ok. 60 lat po śmierci Jezusa, rodzi się pytanie, w jaki sposób mógł tak dokładnie pamiętać słowa swojego Mistrza? Czy to w ogóle jest możliwe po upływie tak długiego czasu? Odpowiedź na tę wątpliwość znajdziemy w wypowiedzi samego Jezusa: „*A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i **przypomni wam wszystko**, co Ja wam powiedziałem.*” (J 14, 26-27)

A czy Maryja była dla św. Jana źródłem zrozumienia Ostatniej Wieczery? Ona, która wszystkie te sprawy rozważała w swoim sercu? Matka Boża

jako pierwsza z ludzi rozumiała sens ofiary Jezusa i cenę Jego krwi. Dlatego nie tylko dla św. Jana, ale dla całego pierwotnego Kościoła była Matką i Mistrzynią. To od Niej apostołowie, ze św. Piotrem na czele, mogli poznawać tajemnicę Jezusa w Eucharystii. Oni, wychowani na Starym Testamencie, nie mieli w swoim sposobie myślenia żadnej analogii, która pomogłaby im zrozumieć cud Eucharystii. Nawet Arka Przymierza, ukryta w miejscu Świętym Świętych, nie mogła być dostatecznym obrazem i pomocą dla zrozumienia, co Jezus uczynił, ukrywając się pod postacią Chleba. Maryja, Oblubienica Ducha Świętego, zapoczątkowała kult Jezusa Eucharystycznego. Ona pierwsza – co będą naśladować wszyscy święci – trwała na adoracji. Podziwiała miłość i pokorę Jezusa, Jego uniżenie i ukrycie w eucharystycznym Chlebie. Ona też odpowiadała na pytania św. Jana, gdy ten prosił o wyjaśnienie jakiejś kwestii. Czy teraz rozumiemy, dlaczego św. Jan tak wiele miejsca poświęcił Ostatniej Wieczerzy i tyle szczegółów przywołuje na kartach swojej Ewangelii?

Oto bogactwo Mszy św. - tego niezwykłego misterium, w którym uczestniczymy każdej niedzieli. Możemy prosić Ducha Świętego, by dawał nam większe zrozumienie tych tajemnic oraz by rozpałał w nas miłość do Eucharystii.

Marzena Jagielska



Życie po życiu?

Śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa - to fakty!

Dokończenie rozmowy z ks. Bogdanem Kulikiem MSF, redaktorem naczelnym biuletynu Apostolstwa Dobrej Śmierci

Jest w nas taka potrzeba, żeby zajrzeć za zasłonę śmierci i upewnić się, że „coś tam jest”, że „nie wszystek umrę”. Swego czasu ludzie wyrwali sobie z rąk książkę „Życie po życiu”, aby się przekonać, że takie życie istnieje. Czy to brak wiary? Jak umocnić swoją wiarę w oczekiwaniu na rzeczy ostateczne? Czy Apostolstwo Dobrej Śmierci dysponuje jakimiś świadectwami, które umocniłyby naszą słabą wiarę?

Znam różne świadectwa. Przysyłają je różni ludzie i niektóre z nich publikujemy w naszym Biuletynie. Dla mnie jednak najważniejsze jest Zmartwychwstanie Chrystusa i Jego stwierdzenie: *W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. (J 14, 2)* Dlaczego więc ciągle szukamy potwierdzenia u ludzi, których nawet nie znamy, a nie u Chrystusa? Przecież śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa to są fakty. To są wydarzenia historyczne. To nie jest ani historia wymyślona po to, aby nas podtrzymać na duchu, ani legenda. To jest fakt. Przywołała pani książkę Moody'ego „Życie po życiu”. Raymond Moody jest amerykańskim psychologiem, który zbadał ponad sto przypadków osób, które doświadczyły śmierci klinicznej i zapoznał się z ich relacjami. Niektórzy teologowie powołują się na świadectwa zapisane przez Moody'ego, inni natomiast uważają je za szalbierstwo. Widzimy więc jak bardzo rozbieżne są opinie na temat takich świadectw. One mogą nam wprawdzie pomóc, ale nie są miarodajne, jeżeli zapominamy o podstawowym dowodzie – o śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, który nam obiecał życie wieczne.

Pamiętam, że jeszcze jako młody chłopak powiedziałem jednej z moich nauczycielek, że wierzę w życie wieczne, a ona na to mi powiedziała: „Tak, tak, Boguś, ale stamtąd nikt jeszcze nie wrócił i nie powiedział, jak tam jest”. Wtedy nie umiałem jej na to nic odpowiedzieć. Ale teraz po latach mógłbym powiedzieć: „Jak to – nikt jeszcze nie wrócił? No, a Chrystus?!” Dziś kiedy odwiedzam grób tej nauczycielki, myślę sobie: „No i co, pani profesor? Teraz już pani wie, jak tam jest.” Musimy ciągle wracać do tego podstawowego dowodu. Wyobraźmy sobie życie bez wieczności. Ono nie ma sensu. Wstajemy rano, pracujemy, zmagamy się z wieloma rzeczami. Gdyby nie było życia po śmierci, wszystko to kończyłoby się pustką. Nasze codzienne wysiłki nie miałyby sensu, jeśli nie przynosiłyby owoców w wieczności.

Chciałbym podzielić się moim osobistym świadectwem. Byłem obecny przy śmierci mojego taty. Umierał na bardzo bolesnego raka. W momencie odchodzenia trzymał jedną rękę pod plecami. Był bardzo słaby. Tuż przed śmiercią świadomie wyciągnął tę rękę spod pleców. To nie był żaden przypadek czy odruch. Złożył ręce jak do modlitwy i zaczął umierać. Wiem, że wtedy kogoś

widział. Kogo? Nie wiem. Ale znając moją tatę i widząc, jak on ten gest uczynił, wiem, że było to jego świadome wyznanie wiary, w to, co widział.

Wieczność czeka! O tym trzeba mówić!

W jaki sposób członkowie Apostolstwa towarzyszą umierającym? Czy jedynie przez modlitwę?

Z samego założenia nasze ADS jest stowarzyszeniem modlitewnym. Ma przypominać, wzbudzać, umacniać wiarę; kształtować mentalność eschatologiczną, czyli zdolność do patrzenia z perspektywy wieczności. Natomiast niektórzy członkowie już dobrowolnie podejmują działalność w hospicjach czy szpitalach jako wolontariusze. Zdarza się, że już tam wcześniej pracowali, zanim zetknęli się z ADS i teraz jest to jeden z elementów ich posługiwania. Inni najpierw zapisali się do Apostolstwa, a potem zaczęli odwiedzać chorych. Ja np. też posługuję w DPS – odprawiam tam Mszę św. i odwiedzam chorych przynajmniej raz w tygodniu. I zdarza się, że jestem przy osobach, które są bliskie śmierci i muszę je po prostu przygotować. To są zawsze indywidualne sytuacje. Ale jako ADS nie stawiamy sobie w pierwszym rzędzie i wyłącznie takich celów, aby iść i fizycznie towarzyszyć umierającym. Uważamy, że jeśli ktoś ma wykształcone myślenie eschatologiczne (o wieczności), to potrafi je zastosować tam, gdzie się znajduje.

Często rozmowy o życiu wiecznym odbywają się w gronie rodziny czy znajomych. Nie można czekać na ostatni moment. Trzeba ludziom o tym mówić. Wydaje się, że za mało się mówi o rzeczach ostatecznych, za mało – o zmarłych. O tym trzeba mówić, póki ludzie jeszcze żyją; o tym trzeba mówić ludziom zdrowym, a nie tylko chorym.. W ostatnim momencie bardzo trudno jest wszystko naprawić, przełamać w sobie wszelkie bariery, które powstały. Trzeba mówić również dzieciom. One to lepiej przyjmują niż dorośli. Dla nich jest to naturalne, że potem jest życie wieczne, jest Niebo. Uważam, że błędem jest zostawiać rozmowy o śmierci i wieczności „na potem”. Trzeba mówić o tym teraz. Gdyby dorośli się tego uczyli od dziecka, to całkiem inaczej patrzyliby na swoje życie.

Czyli dziś ludzie odpychają myślenie o śmierci tak długo, jak się da? Czy ci, którzy starają się do śmierci przygotować poprzez modlitwę czy lekturę Pisma świętego stanowią jakąś mniejszość?

Trudno powiedzieć bez przeprowadzenia odpowiednich badań. Ale widzimy manifestacje osób, które nie szanują życia poczętego, wzywają do aborcji, czyli zabijania dzieci. Istnieją ruchy opowiadające się za eutanazją. Wielu ludziom brak świadomości, że życie trzeba chronić od poczęcia do naturalnej śmierci.

Chyba jednak brakuje nam mentalności ludzi wierzących w życie wieczne. Mamy mentalność ludzi, którzy chcą jak najwięcej **mieć** – tu i teraz – szybko i bezboleśnie. Ale to jest fałszywa droga. Bezbolesne, przyjemne życie bez końca na ziemi jest NIEREALNE. Życie takie nie jest. Fakty temu przeczą.

Może w naszej parafii znajdują się również osoby chętne do tego, by wstąpić do Apostolstwa Dobrej Śmierci? Może są wśród nas osoby, które chciałyby, by powstała u nas Wspólnota ADŚ? Jeśli interesuje Państwa ta kwestia, proszę o kontakt z Księdzem Proboszczem. Istnieje także możliwość zdobycia informacji i zapisania się samodzielnie za pośrednictwem strony www.apostolstwo.pl

Tylko dla mężczyzn!

Czyli kilka słów o wspólnocie Mężczyzn Świętego Józefa

Dokończenie rozmowy z liderem wspólnoty, Panem Mariuszem Trębickim

W grudniu 2020 papież Franciszek napisał list „Patris corde” (Ojcowskim sercem) i wymienił w nim siedem cech św. Józefa. Kiedy zaczyna się reflektować nad tą postacią, szukać odniesień w swoim życiu, to okazuje się, że o św. Józefie można powiedzieć dużo więcej, niż się na początku mogło wydawać.



Na pewno św. Józef nie jest dla nas jakąś postacią drugoplanową. W styczniu na pierwszym spotkaniu w 2021 roku (poświęconym osobie św. Józefa) po Eucharystii zawierzyliśmy sobie św. Józefowi. Każdy otrzymał papieski tekst zawierzenia:

***Witaj, opiekunie Odkupiciela,
i oblubieńcze Maryi Dziewicy.
Tobie Bóg powierzył swojego Syna;
Tobie zaufała Maryja;
z Tobą Chrystus stał się człowiekiem.
O święty Józefie, okaż się ojcem także i
nam,
i prowadź nas na drodze życia.
Wyjednaj nam łaskę, miłosierdzie i od-
wagę,
i broń nas od wszelkiego zła. Amen.***

Po modlitwie każdy z nas się podpisał i poprosił kolegę-świadka, żeby złożył również swój podpis - materialny ślad tego wydarzenia. Wkrótce jeden z panów, którzy uczestniczyli w spotkaniu po raz pierwszy, napisał maila o tym, że odkrył św. Józefa i odtąd jest Mężczyzną św. Józefa. Piękna relacja.

Czy nie wydaje się Panu, że mężczyznom, którzy pochodzą z rozbitych lub niepełnych rodzin po prostu brakuje wzorca męskiego i w św. Józefie znajdują wzór do naśladowania?

Myślę, że tak. Kiedy widzimy, jak św. Józef był prowadzony przez Pana Boga, jak przeżywał zderzenie z rzeczywistością, co odczuwał - to jest to mocny materiał do przemyśleń. Patrząc po ludzku lekko mu nie było. Z konfrontacji z sytuacjami życiowymi, zupełnie nie zaplanowanymi wyszedł zwycięsko tylko dla tego, że oparł swoje decyzje na zaufaniu do Boga Ojca. Nikt z nas ojca sobie nie wybiera. Wielu z naszych ojców niestety nie podołało, ale to nas nie przekreśla. Ojciec w niebie ma moc nas poprowadzić, tak jak prowadził Józefa. Na pewno więc św. Józef nie jest postacią z przeszłości - sympatyczną, miłą, ale z innej epoki. Jest drogowskazem. Warto zobaczyć, jak żył, jakie podejmował decyzje, jaki był jego stosunek do Jezusa i Maryi, do Pana Boga; zastanowić się, jak się odnajdował w sytuacjach trudnych.

Jedyny warunek

Co robią towarzyszkę życia Mężczyzn św. Józefa w czasie, gdy panowie pracują nad formą duchową?

Warunkiem uczestniczenia w spotkaniu jest to aby małżonka, narzeczoną, wiedziały gdzie ich mężczyzna życia jest i co tam robi oraz aby wyraziła na to zgodę. Nie można dopuścić do sytuacji, że mężczyzna nie wywiązuje się ze swoich obowiązków ponieważ idzie na spotkanie. Po powrocie mężczyzny ze spotkania, małżonka powinna widzieć, że coś się w nim zmienia na lepsze. Zmienia się to, co mówi i jak mówi, jak postępuje, jak reaguje w sytuacjach stresowych. Po pewnym czasie żona powinna sama powiedzieć mężowi: „Słuchaj, jutro jest spotkanie. Nie zapomnij!”

Znaczenie wspólnoty we współczesnym świecie

Jak Pan sądzi, czy współcześni ludzie mają większą potrzebę szukania wsparcia we wspólnotach? Jeśli tak, to dlaczego?

Czy mają większą potrzebę to potrzebne są badania socjologiczne. Wiem natomiast, że wspólnota/mała grupa jest każdemu z nas potrzebna. Proces atomizacji i skrajny indywidualizm rozbijają wspólnotę. Podstawową wspólnotą jest

małżeństwo, później - rodzina. Jeśli rodzina siada razem do stołu, ale każdy ma w ręku smartfona, nie rozmawiają, nie patrzą na siebie, każdy jest pogrążony we własnym świecie – to właściwie nie żyją razem tylko obok siebie. Wg danych ze Szwecji w Sztokholmie 50% gospodarstw domowych to gospodarstwa jednoosobowe. Jest to zdecydowanie niewłaściwy wskaźnik. Bierze się on z lansowanego stylu życia, w którym najważniejsza jest przyjemność. Potrzebujemy więc wspólnoty/grupy, w której można normalnie rozmawiać o realnych problemach, podjąć wysiłek do ich przezwyciężenia przez działanie i modlitwę.

Pod sztandarem Jezusa Chrystusa

Świętej pamięci o. Włodzimierz Zatorski OSB powiedział, że w życiu chodzi o to, żeby było Życie. A Życie to żywa więź z Panem Jezusem, z Panem Bogiem i jej pogłębianie. Tego się nie osiąga samemu, to się zawsze dokonuje w grupie braci. Grupa weryfikuje, stawia pytania, tworzy określone środowisko, wspólnotę osób, które odkrywają, że są rzeczy ważne i najważniejsze. W grupie nigdy nie jesteś sam i możesz liczyć na wsparcie. Choroba, zagrożenie, problem w pracy, w domu - można zakomunikować innym bez lęku. I pierwszym naturalnym wsparciem jest modlitwa w tej sytuacji. To nie jest tania pobożność. Nasza wspólnota łączy mężczyzn, którzy gotowi są podjąć walkę duchową o innych pod sztandarem Jezusa Chrystusa.

Na rozdrożu



Na rozdrożu dróg życia
stoi znak drogowy -
- w cztery strony świata ramiona rozwarte,
całe zapisane pytaniami ludzi

W którą stronę iść -
- w tłumie szeptano -
- by życia nam jeszcze trochę zostało?

Bo życia droga bardzo ciężka,
do szczęścia droga bardzo daleka,
do miłości droga cierniami usłana,
do grzechu – bardzo bliska.

Na rozdrożu dróg życia
wielu się ludzi zebrało.

Jedni idą szybko,
drudzy – wolnym krokiem zmierzają.

W którą stronę iść? -
- jedni drugich pytają -
- by życia nam jeszcze zostało,
szczęście po drodze sprzyjało.

A może tylko iść?
Z wiarą, że dojdiesz do celu!

Piotr Rakowski

Siostra Faustyna i potęga miłości



W zakonie s. Faustyna prowadziła bardzo pracowite życie. Jako siostra drugiego chóru delegowana była do prac fizycznych w kuchni, ogrodzie czy piekarni. Wszędzie tam było wiele ciężkich i nużących obowiązków. Faustyna wracała czasami zupełnie wyczerpana do swojej celi. Dość szybko zapadła na gruźlicę, która nie została jednak rozpoznana i przez dwa lata chorą leczono na nerwy. Słyszała wiele razy, że jest histeryczką i dziwaczką. Słabły jej siły fizyczne, ustawicznie trawiła ją gorączka, ale nie była zwalniana z obowiązków. Nadto któraś z matek nie dochowała dyskrecji i wyszło na jaw, że Faustyna ma objawienia. I to także było powodem przykrości. Uderzały w nią wychowanki – dziewczęta zaniedbane moralnie, które

trafiały pod opiekę Zgromadzenia.

Mimo to S. Faustyna była pełna siostrzanej miłości. Dobrze odnosiła się do przykrych osób. Do tego stopnia nie dawała im poznać po sobie odczuty przykrości, że jedna matka doszła do opacznego wniosku, iż siostry drugiego chóru nie mają uczuć i można je szorstko traktować. Bardzo to Faustynę zabolowało. Ona starała się zapominać urazy i żyć w przebaczeniu.

W stosunku do młodszych sióstr, Faustyna pełniła czasem rolę „anioła”, pomagając im wejść we wspólnotę i lepiej zrozumieć ducha zakonnego. Zawierała umowy, w myśl których siostry wzajemnie się za siebie modliły. Miała też dar czytania w sumieniach i niejednej pomogła bardzo trafną radą.

Podejmowała liczne akty pokuty, jak noszenie paska czy łańcuszka na nogach. Modliła się także za wychowanki. Nigdy się na nie nie skarżyła, choć miała czasem przez nie przykrości, jak wówczas, gdy wydając obiad usłyszała reprimendę za słoną herbatę (żart wychowanek).

Będąc w różnych domach zgromadzenia, Faustyna widziała pewne sytuacje czy postawy, jawnie stojące w sprzeczności z regułą. Zwracała wtedy uwagę wprost, także zakonnikom starszym wiekiem. Była za to posądzana o brak miłości bliźniego. Kilka razy o uchybieniach pisała bezpośrednio do matki generalnej. Narażała się przez to na złość i niezadowolenie współsióstr. Wiele z tego powodu wycierpiała, ale uznawała taką konieczność i była bezkompromisowa.

Cierpienie zdawało się wyrastać Faustynie spod nóg. Nawet w celi nie miała spokoju. Pewna siostra sama przyznała, że z ciekawości podglądała ją, jak się zachowuje. Inna przeszukiwała jej rzeczy w nadziei znalezienia rękopisu *Dzienniczka*. Kiedy zaś zdrowie Faustyny na tyle się pogorszyło, że wiele dni spędzała w łóżku, jedne siostry pomawiały ją o to, że się pięści ze sobą i stroi fochy, inne przychodziły wyciągać ją na rozmowę, powodowane jedynie ciekawością. Były też dni, gdy nikt jej nie odwiedzał, więc czuła się zapomniana przez wspólnotę. Pewnej wiosny leżała w zupełnie nieogrzewanej celi, co nasilało jej męczący, gruźliczy kaszel. Siostra, która miała za zadanie palić w piecu w tym pomieszczeniu, unikała tego, bojąc się zarażenia.

Czytając to wszystko można poczuć się przytłoczonym. Cierpienia fizyczne, moralne i duchowe były jakby chlebem powszednim Faustyny. Ale one paradoksalnie bardzo ją zbliżyły do Jezusa. Faustyna szybko odkryła wielką wartość cierpienia jako ofiary za grzeszników. Ona chciała być ofiarą na wzór Jezusa. Rozumiała, że przez zadośćuczynienie wyprasza nawrócenie i ratuje dusze od wiecznego potępienia. A czym jest piekło, sama widziała, gdyż Anioł Stróż zabrał ją do tego miejsca. Opisuje to bardzo szczegółowo w *Dzienniczku*. Ona nigdy nie prosiła Jezusa o wygodne i przyjemne życie. Przeciwnie, widząc Go jako umęczonego Baranka, razem z Nim chciała zbawiać dusze. Na kartach *Dzienniczka* mamy taki zapis, że w pewnym momencie oddała grzesznikom wszystkie pociechy, jakie miała w duszy, a które płynęły z obcowania z Bogiem. I doświadczyła, że jej dusza stała się jak gład, twarda i oschła.

Oto, co znaczy potęga miłości. Na taki heroizm zdobyła się słabego zdrowia kobieta, której życie nie było usłane różami. A Bóg wspierał ją swoją łaską, prowadząc aż do zjednoczenia ze Sobą. Jej *Dzienniczek* może dodać wiary i ufności wielu innym duszom, że i one mogą przeżyć swoje życia ofiarnie i dążyć do wielkiej zażyłości z Bogiem.

S. Faustyno – dziękujemy za Twojego ducha oddania i ofiary!

Marzena Jagielska

Produkty odpadkowe

Pięćdziesiąt lat (1939-89) okupacji pozostawiło w Polsce trwałe ślady. Tak Niemcy, jak i Rosjanie, niszczyli i rabowali Polskę. Jeszcze większe straty poniósł naród polski w strefie duchowej. Okupanci wymordowali polskie elity intelektualne, a ich namiestnicy stworzyli własne „elity” z nizin marginesu społecznego. Po teoretycznie odzyskanej suwerenności, pozostały w Polsce „produkty odpadkowe” okupacji, w postaci tychże „elit”, ich potomstwa i otoczenia. Dla nich aktualny jest Pakt Ribbentrop-Mołotow. Dlatego za Leninem-Stalinem i Hitlerem, pod komunistyczną czerwoną flagą i nazistowskim znakiem, żądają mordowania polskich nienarodzonych dzieci i walczą przeciw Kościołowi i Polsce.

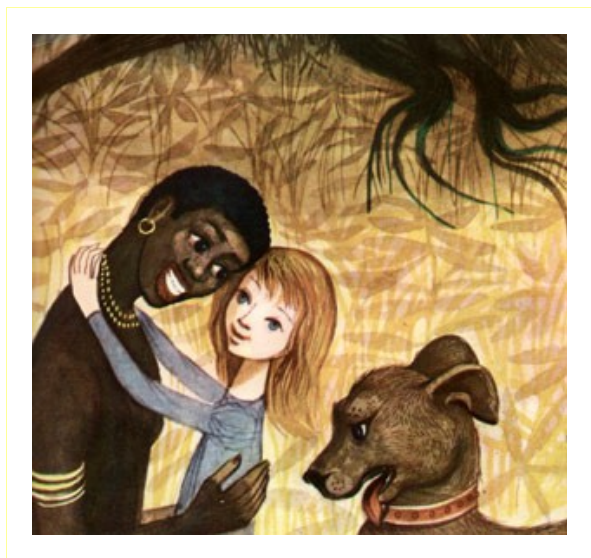
Ich poprzednicy mordowali kapłanów i biskupów w obozach koncentracyjnych i gułagach, niszczyli świątynie i zamieniali je na magazyny. Komuniści, by nie święcić niedzieli, wprowadzili w ZSRR tydzień pięciodniowy, różny dla różnych grup pracowników i konstytucyjne prawo propagandy antyreligijnej. Naziści wprowadzali w Niemczech pogańskie wierzenia Germanów. W PRL uczyniono przymus z cywilnych ślubów, wcześniej poza byłym zaborem pruskim, nieznanym. Usunięto ze szkół nauczanie religii i emblematy religijne (krzyże). W miejsce obchodów Bożego Narodzenia organizowano „Akcje Noworoczne”, gdzie zamiast świętego Mikołaja występował „Dziadek Mróz”, na wzór sowiecki.



„Odpadkowe elity”, tworzące opozycję polityczną, idą śladem swych poprzedników. Napadają na księży, oczerniają ich, dewastują kościoły oraz niszczą i bezczeszczą święte obrazy, figury i kapliczki, w tym zabytkowe dzieła sztuki. Jesienią 2018 r. organ powołanego w 1983 r. przez „służby” PRL związku zawodowego, nazwanego Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, zalecał nauczycielom „zeświecczenie” obchodów Bożego Narodzenia w szkołach. Że nie należy dekorować klas motywami religijnymi (bez szopek i choinek !), tradycyjny opłatek zastąpić zabawami pogańskich Słowian, czy Afroamerykanów, a w miejsce jasełek urządzać przedstawienia związane z Nowym Rokiem. Ta opozycja, pogrobowiec PRL, domaga się „zerwania z Kościołem” (za potępienie gender przez Papieża Franciszka I, za zakaz aborcji i za ostatni sprzeciw Watykanu przeciw ślubom homoseksualistów) i usunięcia religii ze szkół (a w jej miejsce wprowadzenie pedofilskiej „seksedukacji”). Ostatnio projektuje też „uroczystości świeckie” nadania dziecku imienia (w miejsce chrztu) i zamiast I-

ej Komunii postrzyżyny, wzięte z tradycji pogańskich Słowian (a czyby nie przywrócić obchodów przejścia Pionierów do Komsomołu?).

Opozycja, śladem swych poprzedników, walczy też przeciw Polskiemu Państwu. Stara się w oczach opinii społecznej zdyskredytować te wszystkie osoby, które działają dla dobra Polski i jej rozwoju. Stosuje przy tym metodę nazistowskiego ministra Goebbelsa i komunistycznych propagandzistów – kłamstwa i oczernianie. Wiedząc, że dla ludzi prymitywnych ważne są pieniądze i wszelkie kombinacje z nimi związane, opowiadają bajki o nieistniejących bogactwach Kościoła, biskupów i katolickiego kleru. Plotą bzdury w swych polskojęzycznych, zagranicznych mediach, o milionach jakie O. Rydzyk otrzymał jakoby od państwa i o tym, że jeździ on autem wartym 1,5 miliona złotych i kupił helikopter. Przestali już kłamać o „aferze Srebrnej”, w jaką miał być PiS zamieszany, gdy wyszło, że przestępstw dokonywali opozycyjni miejscy urzędnicy. Bez skutku atakowali Prezes Trybunału Konstytucyjnego i Premiera. Teraz przypuścili zmasowany atak na prezesa Orlenu. Czynią to na zlecenie (duże!) obcych sił, dla których Orlen stał się groźnym konkurentem, łącząc się z Lotosem, który poprzednie władze miały sprzedać koncernowi rosyjskiemu. W swych „gadzinówkach” oczerniają więc prezesa Orlenu, sugerując, że jest on zamieszany w różne afery finansowe.



Bo też politycy opozycji, do niedawna pełniący wysokie stanowiska rządowe, nie mogą sobie wyobrazić, sądząc po sobie, że mając władzę (i okazję), można nie kraść i oszukiwać. Przecież u podstaw systemu komunistycznego, któremu są wierni, obok morderstw, leżały rabunek, kradzież, oszustwo i kłamstwo. Więc ich bohaterem jest Che Guevara, marksistowski zbrodniarz, a większości Polaków - rotmistrz Pilecki i hrabia Esterhazy.

Opozycja wzywała Niemcy, by zarządzili Europą. I oni to właśnie czynią! Rezolucjami Parlamentu poddają ją cywilizacji śmierci (aborcji, eutanazji) i ideologii homoseksualistów, udzielając im ślubów w swym „Kościele Synodalnym”. Zabraniają użycia słów „ojciec”, „matka”, „on”, „ona” i „normalność” (bo są jej odwrotnością). „Odpadkowa opozycja” popiera te działania i oprócz likwidacji literatury (Sienkiewicz) też chce psuć język polski. Jej „naukowcy” zakazują użycia słów „Murzyn”, czy „imigrant ekonomiczny” i stosowania gramatyki. Czy zmanipulowani zwolennicy opozycji też tego chcą?

Wacław Leszczyński

Jeśli ktoś spośród Czytelników chciałby podjąć polemikę z autorem powyższego artykułu, proszę o nadsyłanie artykułów (maili, pytań) na adres redakcji.

Nasze zwyczaje wielkanocne



Nasze zwyczaje, czyli te, które były lub są po dziś dzień kultywowane w naszej parafii, wśród ludzi wywodzących się z różnych krańców Polski, również tej przedwojennej.

Przygotowanie pisanek

W niektórych domach jajka zaczynano zdobić już na tydzień przed świętami. Zajmowały się tym głównie panie i młode dziewczęta. Gotowano jajka w łupinach cebuli, zdobiono woskiem, malowano, oklejano. Robiono też ozdoby z wydmuszek. W każdym razie poświęcone w Wielką Sobotę jajka spożywano, a skorupki dawano kurom lub zakopywano w ogródku jako nawóz. Nic, co zostało poświęcone, nie mogło znaleźć się na śmietniku.

nach cebuli, zdobiono woskiem, malowano, oklejano. Robiono też ozdoby z wydmuszek. W każdym razie poświęcone w Wielką Sobotę jajka spożywano, a skorupki dawano kurom lub zakopywano w ogródku jako nawóz. Nic, co zostało poświęcone, nie mogło znaleźć się na śmietniku.

Kołatki

Oczywiście w czasie Triduum Paschalnego chodzono do kościoła. Panowie wspominają, że dawniej wszyscy chłopcy bardzo chcieli w te dni znaleźć się przy ołtarzu jako ministranci ze względu na używane podczas wielkoczwatkowej Mszy i Liturgii Wiel-

kiego Piątku



drewniane kołatki. Podobno nie dla wszystkich chętnych starczało w naszym kościele komży i miejsca w prezbiterium.

Rany boskie!

W Wielki Piątek mama budziła dzieci, spuszcza-
jąc im lanie, bijąc po rękach i nogach na pamiątkę niewinnej męki Pana Jezusa i ran zadanych Mu podczas krzyżowania. Zwyczaj bicia dzieci w wielkopiątkowy poranek pochodzi z Wielkopolski, o czym mogą zaświadczyć wywodzący się stamtąd starsi parafianie.



Dziś w dobie walki o nietykalność cielesną i godność osoby dziecka, kultywowanie podobnych tradycji wydaje się nie do pomyślenia.

Święconka

Trudno sobie wyobrazić Wielką Sobotę bez święcenia pokarmów czy to w Kościele św. Jacka, czy to pod krzyżem na Kowalach. Zgodnie z pradawnym zwyczajem niesiemy w wiklinowych koszyczkach jajka (symbol płodności i nowego życia), kiełbasy i szynki (symbol zdrowia i dostatku), sól (chroniącą przed zepsuciem), chrzan (symbol siły, krzepy), chleb (symbol ciała Chrystusa, a także pomyślności i dobrobytu), ser (symbol symbiozy człowieka z przyrodą), a nawet ciasta. Koszyczki są przepięknie ozdobione białymi serwetkami, wstążkami, barankami (z czerwoną chorągiewką symbolizującą Pana Jezusa zmartwychwstałego) i kurczaczkami, a także zielonym bukszpanem – symbolem trwałości życia i nieśmiertelności.



Ale święconką w wielu domach nazywa się także żurek wielkanocny, w którym znaleźć można drobno pokrojone poświęcone wędliny, jajka i chrzan.

Inną zupą serwowaną w dniu Wielkiejnocy jest barszcz czerwony na wywarze z szynki i kiełbas z kawałkami poświęconych wędlin.

Gdy chodzi o ciasta, to na naszych stołach pojawiają się babki wielkanocne, serniki, mazurki, a także tzw. pascha, która przywędrowała do nas z Kresów. To słodki deser z twarogu, bakalii i jajek uformowany w kształt ściętej piramidki, która symbolizuje Grób Pański.

Cmentarz

Obecnie stało się tradycją robienie porządków na grobach i przystrajanie ich przed świętami wielkanocnymi. Jednak w latach powojennych tak nie było ani na Swojcu, ani na Kowalach z tej prostej przyczyny, że losy rzuciły ludzi do Wrocławia z różnych stron przedwojennej Polski, oderwały ich od ich korzeni i od grobów najbliższych. Wiele osób straciło swoich bliskich na wschodzie, na nieludzkiej ziemi, podczas rzezi wołyńskiej i w niemieckich obozach koncentracyjnych. Rodziny nigdy nie poznały miejsca ich pochówku. Teraz to się zmieniło. Wrośliśmy w tę dolnośląską, wrocławską ziemię. Wiele naszych bliskich spoczywa na



swojczyckim cmentarzu. Wierzmy w ich i nasze ciała zmartwychwstanie i powodowani wiarą, nadzieją i miłością przychodzimy w Święto Zmartwychwstania Tego, który zwyciężył śmierć, piekło i szatana, na miejsce oczekiwania na Powtórne Przyjście Pana.

Poranek Wielkanocny



Udział w procesji rezurekcyjnej przy dźwięku dzwonów jest wspaniałym zwyczajem. Dawniej rozlegały się również wystrzały. Używano do tego materiałów wybuchowych, np. kalichlorku. Dziś nie ma w naszej parafii takiego zwyczaju.

Poniedziałek Wielkanocny

czyli dla wielu po prostu lany poniedziałek. Tego dnia zwyczajowo kawalerowie oblewali wodą panny. Później obyczaje się nieco zmieniły i każdy sprawiał śmigus dyngus nie zważając na płęć i stan cywilny. Jeszcze nie tak dawno w naszej parafii oblewano się wodą wprost z wiader. Dziś zwyczaje nieco złagodniały. I dobrze.

Tak było...



Przed relikwiami i wizerunkami św. S. Faustyny i bł. Bronisławy pojawił się nowy świecznik wotywny wykonany przez pana Józefa Hajdasza.



Zostało odrestaurowane tabernakulum (zainstalowane jeszcze staraniem ks. prob. Edwarda Zborowskiego).

Uczestniczyliśmy w nabożeństwach Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali.



Dotarły do nas wiadomości na temat planów Miasta Wrocławia, aby na pętlę tramwajową zawłaszczyć 2/3 terenów nowej części naszego cmentarza. Ksiądz Proboszcz wystosował pismo do Pana Prezydenta, w którym wyraził stanowczy sprzeciw wobec tego projektu, gdyż narusza on integralność cmentarza, pozbawia parafię jej własności i miejsc przeznaczonych na pochówek. Nowa część cmentarza została pozyskana w sposób prawny i legalny, wobec czego zamieszczenie przez władze bez porozumienia z Księdzem Proboszczem i jego wiedzy obwieszczenia na parafialnej tablicy, sugerującego zgodę parafii na takie działanie jest niedopuszczalnym posunięciem władz miasta i reprezentujących je urzędników. Ksiądz Proboszcz w swoim piśmie stwierdził, że liczymy na otwartość władz i zrozumienie tego, że cmentarz jest bardzo ważnym miejscem dla naszej społeczności i wspólnot parafialnych (dwóch parafii), które korzystają z tego poświęconego miejsca kultu.

scem dla naszej społeczności i wspólnot parafialnych (dwóch parafii), które korzystają z tego poświęconego miejsca kultu.

Niedziela, 28 marca – Niedziela Palmowa

W tym roku z powodu ograniczeń pandemicznych nie było procesji dookoła kościoła.



Tak będzie, jak Bóg da...

Czwartek, 1 kwietnia – Wielki Czwartek

Rano Panie Florystki, Rycerze św. Jacka i Wolontariusze przygotowują świątynię – Ołtarze Adoracji i Grobu Pańskiego.

Piątek, 2 kwietnia – Wielki Piątek

Wielki Piątek w całym Kościele jest dniem pokuty, w którym obowiązuje zachowanie wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych i post ścisły.

Tego dnia nie sprawuje się Eucharystii. Komunia jest rozdzielana wiernym podczas liturgii Męki Pańskiej.

Adoracja Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie będzie się odbywała od 10.00 do 18.00.

Tego dnia Ksiądz Proboszcz będzie odwiedzał również chorych od godz. 10.00.

O 17.30 rozpocznie się Droga Krzyżowa, a następnie o 18.00 Liturgia Wielkiego Piątku.

Sobota, 3 kwietnia – Wielka Sobota

Tego dnia również nie odprawia się Mszy św. Nie jest również rozdzielana Komunia Święta. Znosi się ją jedynie umierającym jako wiatyk. Ludzie przychodzą do kościoła, by trwać przy Grobie Pańskim i adorować Pana Jezusa. Tego dnia błogosławi się również pokarmy. Jest to dawny zwyczaj. **Poświęcenie pokarmów odbędzie się w kościele o godz. 11.00 oraz od 13.00 do 15.00 oraz na Kowalach, przy krzyżu o godz. 12.00.** Pamiętajmy, że obok nas są ludzie mniej zamożni, potrzebujący pomocy i przychodząc ze święconką do kościoła bądź pod krzyż, złożmy ofiarę, aby wesprzeć ubogich i dzieła miłosierdzia. Z racji pandemii głowa rodziny może dokonać pobłogosławienia pokarmów przed śniadaniem wielkanocnym. Warto pamiętać, że spożywanie posiłków jest czynnością świętą. Poprzedzać ją powinna modlitwa. Winniśmy też dziękować Bogu za spożyty posiłek.

Wieczorem uczestniczymy w Wigilii Paschalnej, która rozpocznie się o 18.00.

Niedziela, 4 kwietnia – Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

Poniedziałek, 5 kwietnia – Poniedziałek Wielkanocny

Niedziela, 11 kwietnia – Niedziela Miłosierdzia Bożego, która rozpoczyna Tydzień Miłosierdzia.

Wtorek, 13 kwietnia – Dzień Pamięci Zbrodni Katyńskiej

Niedziela, 18 kwietnia – Niedziela Biblijna, która rozpoczyna Tydzień Biblijny

Czwartek, 22 kwietnia – Dzień Ziemi – Czy wiedzą państwo, że tego dnia na całej naszej planecie dzień trwa tyle samo, co noc? W tym szczególnym dniu propagowane są postawy proekologiczne

Niedziela, 25 kwietnia – Niedziela Dobrego Pasterza

NASZE WSPÓLNOTY

ŻYWY RÓŻANIEC

Intencje:

- Módlmy się za osoby, które narażają swoje życie, walcząc o podstawowe prawa w dyktaturach, w reżimach autorytarnych, a nawet w przeżywających kryzysy demokracjiach.

- O większą troskę świeckich o parafię zarówno w wymiarze duszpasterskim, jak i materialnym.
- O ustanie pandemii covid 19 i zdrowie dla chorych.
- Za kapłanów o wytrwanie w służbie Bogu i ludziom.
- Za papieża seniora Benedykta XVI, który w kwietniu obchodzi 94 urodziny, o wszelkie potrzebne łaski.
- Za Księdza Proboszcza o łaskę zdrowia i wytrwałości potrzebne w trudnej pracy duszpasterskiej i administrowaniu naszą parafią.
- Za wszystkich księży i pastorów, którzy byli związani z naszą parafią, aby dobry Bóg wynagrodził ich trud.
- Za nas wszystkich o właściwe przeżycie Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, miłość w naszych rodzinach, wiarę i nadzieję.
- Za Stanisława Krzysztofa i Dorotę o potrzebne łaski.
- Za Grażynę i Józefa w związku z imieninami o zdrowie, a także wszelkie potrzebne łaski dla ich córek i zięciów.
- Za Łucję i Henryka z Chrzóstawy o potrzebne im łaski.
- Za byłego ks. prob. Jarosława Grabiaka z okazji imienin o potrzebne mu łaski.
- Abyśmy częściej sięgali po Biblię i lepiej poznawali Pana Boga.

**LITURGICZNA SŁUŻBA OŁTARZA
GRUPA FLORYSTYCZNA
RYCERZE ŚW. JACKA
KÓŁKO BIBLIJNE**

Sakrament Chrztu Świętego przyjęła:



Julia Katarzyna Baraniecka

Naszej najmłodszej Parafiance życzymy obfitych łask Bożych i opieki Matki Najświętszej, aby rosła na pociechę Rodzicom, wzrastała w mądrości, dobroci i pobożności.



Małżeństwo zawarli:

Piotr Karol Lisowski i Sylwia Agata Kubacka

Artur Żelazny i Krystyna Helena Piekło

Nowożeńcom życzymy wielu łask Bożych w życiu małżeńskim.



Do Domu Ojca odeszli:

Tadeusz Bereżański

Jerzy Lech

Ewa Karasińska

Marek Tercjak

Maria Malicka-Błaszkiwicz

Marian Prędko

Czesław Wesółowski

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie...

Porządek nabożeństw:

W dni powszednie Msze święte sprawowane o godz. 18.00

Msza św. niedzielna jest sprawowana

w sobotę o godz. 18.00 oraz w niedzielę:

o godz 9.00 – suma,

o godz 11.00 – Msza św. z udziałem dzieci szkolnych,

o godz. 13.00 – Msza święta dla Rodziców z małymi dziećmi,

o godz. 18.00 – Msza św. z udziałem młodzieży.

Spowiedź św. pół godziny przed Mszą świętą.

W Wielkim Tygodniu okazja do spowiedzi od 17:00 – 18:00

Triduum Paschalne

Wielki Czwartek - Msza św. Wieczery Pańskiej o godz. 18.00

Wielki Piątek

Odwiedziny chorych od 10.00

Adoracja od 10.00 do 18.00

Droga Krzyżowa o 17:30, a następnie Liturgia Słowa i Adoracja od 18.00

W Wielką Sobotę:

Poświęcenie pokarmów: 11:00 (kościół); **12:00** (Kowale przy krzyżu); od **13:00 – 15:00** (kościół).

Liturgia Wigilii Paschalnej rozpocznie się o godz. 18.00

W Wielkanoc i Poniedziałek Wielkanocny Msze święte będą sprawowane w porządku niedzielnym.

Pierwsza Msza święta w Niedzielę Wielkanocną o godz. 6.00

Zespół redakcyjny:

Danuta Tettling – tel. 661 693 581

Adres mailowy : danutatettling@rambler.ru

o. Kazimierz Marchaj OPraem

Konsultacja - ks. prof. Wiesław Wenz

Adres mailowy: wwenz@archidiecezja.wroc.pl

swojczyce@archidiecezja.wroc.pl

Piotr Tettling (poligrafia) – tel. 601 155 492

Wersja elektroniczna czasopisma - www.swojczyce.archidiecezja.wroc.pl



Wszystkich Czytelników naszej gazetki parafialnej, zwłaszcza osoby młode, serdecznie zachęcamy do współpracy. Mamy nadzieję, że w dobie internetu uda się Państwu podzielić z nami swymi spostrzeżeniami i pomysłami. Czekamy na fotografie dzieci ochrzczonych w naszym kościele, zdjęcia nowożeńców i jubilatów, a także osób, które odeszły do Domu Ojca. Zapraszamy do współpracy polegającej na udostępnianiu ciekawych tekstów – wspomnień, notek biograficznych, reportaży. Czekamy na Państwa sugestie i uwagi krytyczne. Można je nadsyłać na adres: danutatettling@rambler.ru